

VBS, QualityShhh

U, co za bicior
Na hacie smażę hicior
W bani mam marzeń tysiąc
Ale cele incognito
Nigdy to nie był pitos
Prada czy Louis Vuitton
Nara, od zawsze staram się robić quality shitor
Nie noszę czapek typu Raper
Nie jem ku*wa sałatek
Nie kumam waszej diety jak farmazon wpie*dalacie
Mój ziomal nosi bucket jakby ku*wa był rybakiem
Wczoraj złowił taką sztukę, że o ja cię

OD zawsze to był rap
Ku*wa rap, czysty hip-hop
Nie ważne czy u Seby czy u Geby ci nie wyszło
Liczyby są jak te baby, spoko mordzia, jeszcze przyjdą
Kochanie zobacz jak nie daje rady młody Wiktor

Wczoraj mnie rzucasz, dzisiaj fagas Cię zostawił
Życie to suka, ja nie gadam ze szmatami
Miałem kolegów co mnie wykołegowali
I ch*j z wami i ch*j z wami

Wczoraj mnie rzucasz, dzisiaj fagas Cię zostawił
Życie to suka, ja nie gadam ze szmatami
Miałem kolegów co mnie wykołegowali
I ch*j z wami i ch*j z wami

Ulice mówią, że jestem już blisko
Jak coś nawijam, wiem, że macie pewność że tak jest
I wpadłem, żeby włożyć kij w mrowisko